

Smętni, niepotrzebni w dresach....

Czyli o projektach szkoleniowych w tej, no...Afryce..

Ludzie. Ile kosztuje życie człowieka, ile kosztuje człowiek... Ale nie pytam o pierdoły sprzedawane w różnych „religiach” przez ich otłuszczonych funkcjonariuszy, dla których „życie jest wartością bezcenną”, co nie przeszkadzało tym organizacjom urządzać rzezi niewiernych po których ulice Jerozolimy przez trzy dni spływały krwią niewiernych niczym górskie potoki. Prawda jest taka że im ktoś ma gębę bardziej pełną frazesów tym dalszy jest od tego co mówi..

Mnie zaś chodzi o taką zwykłą wartość, wyrażoną w dolarach czy złotcie. Młodzi ludzie zwykle mówią, że życie jest bezcenne. Proponuję im wtedy taki oto eksperyment: Niech nabędą jakiś najnowszy fabrycznie nowy, bajerancki model Jeepa i pojedą nim prosto z salonu w głąb Rosji. Zasada jest tylko jedna, mają go nie oddać rekietierom nawet za cenę życia. :))

No tak, okazuje się że życie kosztuje 135 tys. PLN. A w wersji podstawowej, bez alufelg, nawigacji GPS i lakieru metalic życie kosztuje jedynie 125 tys. ... Skoro doszliśmy do 125 tysięcy to idźmy dalej... I tu robimy kolejny eksperyment.... I kolejny...

Starsi ludzie są bardziej konkretni i mniej ideowi. Na pytanie o średnią wartość ludzkiego życia mówią bez wahania: od 50 do 100 USD. No ale jak to? - pytam, skoro Niemcy dali za swojego inżyniera w Afganistanie 500 000 USD. No tak, odpowiadają czterdziestolatki, ale ty pytałeś o średnią co znaczy, że na jednego niemieckiego inżyniera za 500 000 przypada 50 tys, takich ludzi po 10 USD/szt. Ot Tutsi, Hutu czy Bośniackich muzułmanów.

No tak, a ile kosztuje taki zwalniany robotnik ?

Czemu pytam? Dwie migawki TV-SAT – gdzieś na świecie, kraj 3-go



świata.

Migawka TV- pierwsza:

Firma trenerska, Pani i Pan trener, dobrze wyglądający, acz niepewni w głosie jjajajakajac się mówią, **„ że fa faktyycznie takie takie szkolenia nie mają takiej, no takiej stuprocentowej skuteczności...”** Koniec migawki. Żenujące. **Pofantazjujmy:** Dostali zlecenie, tyle, że już nie od Pana Senatora i odwalają manianę zażenowani absolutną nieskutecznością tego co robią... Dobrze, że chociaż są zażenowani...

Migawka TV druga:

Spokojny stoczniovec na grzybach. Chodzi sobie z z torebką foliową i nożykiem do obierania ziemniaczków, który pożyczył od żony. Na dnie mlecznej torebki foliowej kilka grzybków. Widać początkujący grzybiarz. Za rok będzie miał wiklinowy koszyczek pełen grzybów i termos z herbatą. Będzie grzybiarzem wytrawnym. Za dwa lata będzie z tego żył... Na pytanie Pani Redaktor z kamerą o rewitalizację zawodową, roześmiał się dobroduszenie i powiedział: *„był taki studencik, pogadał coś tam , nawet rzutnika nie miał pani wie...”*

Określenie „studencik” tutaj oznacza człowieka bez doświadczenia, lub z niewielkim zwykle doświadczeniem teoretycznym. Pofantazjujmy znowu: jakaś firma wygrała przetarg, i żeby mieć dochód zleciła szkolenie „studencikowi” płacąc mu grosze i kołczując godzinę przed szkoleniem: **„dasz sobie radę ! Coś tam pogadasz i będzie dobrze! To robotnicy są....”** No i studencik coś tam pogadał za 600 PLN dziennie a firmie zostało na godne życie 1400PLN. I wszyscy są zadowoleni. Urzędnicy bo się wykażą że zrobili, politycy, firma i studencik. Zadowolony jest też stoczniovec, bo mu żadna firma nie zawraca dupy i może sobie spokojnie iść na grzyby.

Tak zakładam, bo przecież może „Studencik” był mistrzem w swoim fachu, szkolenie przygotowywano od pół roku a tylko stoczniovec się nie zna?

A przecież za takie pieniądze jakie miał do dyspozycji Pan Senator Misiak można by zebrać na trzy miesiące 20 najlepszych trenerów w Polsce , stworzyć najprawdziwszy Dream Team i przeorać zwalnianych robotników znakomitym dwumiesięcznym, projektem rewitalizacyjnym. Tylko wtedy rentowność projektu szkoleniowego z 70% spadła by do nieprzyzwoitych 10% i oznaczało by to cztery miesiące orki zamiast miesiąca opieprzania się. Miesiąc na przygotowanie projekty, dwa na szkolenie i miesiąc na podsumowanie i feedback. Razem cztery.

No ale taki projekt zrealizuje tylko głupiec lub pasjonat. Skoro można odwalić kiłę w miesiąc, mieć kasę i święty spokój..

A Robotnicy?

A kogo oni obchodzą, gdzieś tam na świecie, w kraju trzeciego świata....